

Sygn. akt I ACa 442/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 sierpnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący-Sędzia SA Ewa Giezek

Sędzia SA Ewelina Jokiel

Sędzia SA Barbara Lewandowska (spr.)

Protokolant st.sekr.sąd. Sylwia Lubiewska

po rozpoznaniu w dniu 21 sierpnia 2012 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G.

przeciwko M. W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 2 marca 2012 r. sygn. akt I C 696/11

I/ zmienia zaskarżony wyrok

a) w punkcie I (pierwszym) w ten sposób, że zasądza od pozwanej M. W. na rzecz powoda (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G. kwotę 395.000,- (trzysta dziewięćdziesiąt pięć tysięcy) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 27 stycznia 2011r. do dnia zapłaty,

b) w punkcie II (drugim) w ten sposób, że zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 26.967 (dwadzieścia sześć tysięcy dziewięćset sześćdziesiąt siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

II/ zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 25.150 (dwadzieścia pięć tysięcy sto pięćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy

I ACa 442/12

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 2 marca 2012 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku oddalił powództwo (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G. przeciwko pozwanej M. W. o zapłatę kwoty 395.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16

stycznia 2011 r., mającą skompensować powódce, na podstawie art.479 k.c., wykonanie zastępcze umowy sprzedaży pszenicy konsumpcyjnej, z której pozwana się nie wywiązała.

Sąd pierwszej instancji powołał się na następujące okoliczności faktyczne sporu:

Pozwana jest właścicielką gospodarstwa rolnego o areale ok.600 ha, położonego w U.. Przed rokiem 2010 firmy (...) i (...) S.A. władające elewATOREM w D., zawierały z rolnikami umowy kontraktacji zboża i rzepaku. Umowy sprzedaży były zawierane sporadycznie i tylko na zbiory już zebrane z pola. W imieniu wskazanych przedsiębiorstw w kontaktach z rolnikami pośredniczył J. K.. Gdy rolnik nie mógł wykonać umowy, zgłaszał to drugiej stronie, która przeprowadzała lustrację pól i dokonywała oceny twierdzeń rolnika.

Wiosną 2010 roku zmienił się operator elewatora – zaczął go obsługiwać powód, który przez swojego pracownika G. S. poszukiwał rolników chętnych do zawarcia umów o dostarczenie produktów rolnych, między innymi pszenicy konsumpcyjnej. J. K. przekazał G. S. dane pozwanej wraz z informacją, że jest ona skłonna zawrzeć umowę z powodem na warunkach i za cenę przez niego oferowaną. Umowa, sporządzona przez powoda w formie pisemnej, została przekazana pozwanej faksem. Mąż pozwanej K. W. poinformował J. K., że z gospodarstwa można uzyskać do 1.000 ton metrycznych pszenicy. Negocjacje w sprawie zawarcia umowy z powodem prowadzone były z mężem pozwanej przez J. K. i odbywały się w podobny sposób jak w latach poprzednich.

W dniu 12 maja 2010 r. strony podpisały umowę, na mocy której pozwana zobowiązała się do dostarczenia powodowi, w terminie od 1 do 31 sierpnia 2010 roku, 1.000 ton metrycznych pszenicy konsumpcyjnej za cenę 465 zł plus VAT za 1 tonę. W umowie określono jakość pszenicy, sposób i warunki jej dostawy oraz płatności za towar. Powód informował rolników, że umowa wygląda inaczej niż umowy zawierane z poprzednim operatorem elewatora, bowiem powód używa innych wzorców niż poprzednicy.

W okresie wiosennym i letnim 2010 roku w gospodarstwie rolnym pozwanej wystąpiły intensywne opady deszczu, uniemożliwiające jej zbiór pszenicy w jakości i ilości przewidzianej w umowie. Udało jej się zebrać jedynie 150 ton zboża nadającego się na cele przemysłowe. W piśmie z dnia 20 czerwca 2010 r. pozwana poprosiła powoda o ustalenie innej ilości pszenicy stwierdzając, że ilość i jakość określona w umowie z dnia 12 maja będzie niemożliwa do uzyskania ze względu na fatalne warunki agrometeorologiczne. Kolejnym pismem, z dnia 17 sierpnia 2010 r. pozwana poinformowała powoda, że ze względu na nadmierne opady nie udało jej się skosić pszenicy, gdyż nie ma możliwości użycia kombajnów, w związku z czym nie wywiąże się z kontraktu.

W odpowiedzi pismem z dnia 23 sierpnia 2010 r. powód stwierdził brak podstaw do zmiany warunków ustalonych w umowie. Powód wskazał, że rodzaj gleby był pozwanej znany, a kontraktacja zbóż w regionie, w którym prowadzi ona swoje gospodarstwo rolne, przebiega bez zakłóceń oraz jakichkolwiek sygnałów o klęsce nieurodzaju ze strony innych producentów rolnych oraz organizacji rolniczych. Pismem z dnia 30 sierpnia 2010 r. pozwana zawiadomiła powoda o zebraniu jedynie 30 ton pszenicy. Kolejnym pismem, z dnia 6 września 2010 r., powód podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie umowy, żądając dostarczenia zboża na warunkach w niej określonych. Pozwana odpowiedziała, że nie jest w stanie określić terminu dostawy pszenicy, jej ilości ani parametrów.

W dniu 3 września 2010 r. powód zakupił od spółki w C. 1.000 ton metrycznych pszenicy konsumpcyjnej po cenie 860 zł plus VAT za tonę. W dniu 14 września 2010 r. pracownik powoda R. K. przeprowadził oględziny w gospodarstwie pozwanej, w tym – lustrację upraw pszenicy ozimej objętej umową z dnia 12 maja 2010 r. W protokole oględzin wskazano, że plantacja jest prowadzona prawidłowo, na glebie bardzo ciężkiej, skonfigurowanej i że z uwagi na trudne warunki atmosferyczne – nadspodziewaną ilość opadów – nie ma możliwości przystąpienia do zbioru, woda stoi na całej powierzchni pola, a ziarno rośnie w kłosach.

Pismem z dnia 27 września 2010 r. powód wezwał pozwaną do zapłaty kwoty 441.500 zł, w tym z tytułu poniesionej szkody kwoty 395.000 zł i z tytułu kary umownej kwoty 46.500 zł. W odpowiedzi na wezwanie pozwana podniosła, że zawarta przez strony umowa jest umową kontraktacji i że ma do niej zastosowanie art.622 k.c. W kolejnych pismach strony prowadziły, bez rezultatu, pertraktacje ugodowe. Pozwana odmówiła zapłaty, a w piśmie z dnia 9 maja 2011 r.

oświadczyła, że uchyła się od skutków prawnych swojego oświadczenia woli zawartego w umowie z dnia 12 maja 2010 r. w przypadku uznania, że była to umowa sprzedaży, a nie kontraktacji. W oświadczeniu tym pozwana powołała się na swój istotny błąd wywołany podstępnie przez powoda co do treści umowy.

Pozwana nigdy wcześniej nie zawierała umów sprzedaży zboża w okresie przed zbiorami, a jedynie wówczas, gdy było ono już zebrane.

Ustalając powyższy stan faktyczny Sąd orzekający oparł się na dowodach z dokumentów i zeznań świadków J. K., R. K., G. S., T. P. i K. W. oraz na zeznaniach pozwanej w charakterze strony, uznając te dowody za wiarygodne. Nie dał natomiast wiary zeznaniom świadka M. K. w zakresie wskazania, że używając w piśmie z dnia 23 sierpnia 2010 r. terminu „kontraktacja” miał na myśli umowę sprzedaży, a także w zakresie stwierdzenia, że nie rozumie różnicy pomiędzy umową kontraktacji i umową sprzedaży. Świadek sporządził oficjalne pismo kierowane do pozwanej jako kontrahentki powoda, zatem jest mało prawdopodobne, żeby pomylił się w użyciu tych słów. Zeznanie świadka M. M. – innego pracownika powoda – Sąd orzekający ocenił jako nieprzydatne dla sprawy, bowiem nie negocjował on warunków umowy ani nie zajmował się sprawami dotyczącymi jej wykonania. Za gołosłowne uznał Sąd zeznanie tego świadka, z których wynikało, że inni rolnicy zgłaszali niemożność wykonania umów ze względu na zmianę cen zboża.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek dowodowy powoda o zobowiązanie pozwanej do przedłożenia wyciągów z rachunków bankowych, rejestru zakupu i sprzedaży VAT, zawartych umów sprzedaży, wniosku o przyznanie płatności bezpośrednich oraz o wskazanie podmiotu, z którym pozwana zawarła umowę ubezpieczenia upraw rolnych i o przedłożenie dokumentacji ubezpieczeniowej uznając, że okoliczności, na które dowody te miałyby być przeprowadzone, nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu.

Według oceny Sądu pierwszej instancji powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, bowiem strony łączyła umowa kontraktacji, a nie umowa sprzedaży – jak twierdził powód. Sąd wskazał, że w umowie z dnia 12 maja 2010 r. określony został jej przedmiot: pszenica konsumpcyjna o określonej jakości i ilości, a także warunki jej dostawy, płatność i termin realizacji. W ocenie Sądu orzekającego umowa ta zawierała zatem wszystkie elementy konieczne kontraktacji. Sąd wskazał, że tekst analizowanej umowy jest bardzo lakoniczny i w pewnym zakresie niejasny, na przykład co do nazwy („umowa handlowa”), a także co do braku jednoznacznego określenia wzajemnych obowiązków stron, nie ma w niej bowiem sformułowania, że pozwana zobowiązuje się „sprzedać” lub „wytworzyć i dostarczyć” towar wskazany w umowie. Zapis określający warunki dostawy jest z kolei sformułowany w taki sposób, że może dotyczyć zarówno umowy sprzedaży, jak i umowy kontraktacji. Również określenie stron umowy jako „kupującego” i „sprzedającego” pozostaje, zdaniem Sądu, bez większego znaczenia, skoro brak w niej wyraźnego opisu wzajemnych obowiązków stron.

Wobec powyższych niejasności Sąd orzekający dokonał wykładni treści umowy w aspekcie wskazanym w art.65 § 2 k.c., badając zamiar stron i cel umowy. Sąd zważył, że pozwana jest producentem rolnym, posiada duże gospodarstwo i uprawia w nim zboże. Od wielu lat zawierała umowy kontraktacji za pośrednictwem elewatora w D., ustalając ich treść z J. K. i R. K., którzy wcześniej pracowali dla poprzedniego właściciela tego elewatora, a od roku 2010 zaczęli pracę dla powodowej Spółki. W ocenie Sądu orzekającego pozwana działała w zaufaniu do tych osób, z którymi przez lata zawierała umowy kontraktacji, mogła zatem nie mieć świadomości, że podpisywana umowa może być nie umową kontraktacji, lecz umową sprzedaży. Sąd podkreślił okoliczność, że pozwana nigdy nie zawierała umowy sprzedaży zboża przed jego wyprodukowaniem, ale wyłącznie po jego zebraniu. Nie ma zatem, zdaniem Sądu orzekającego, podstaw do uznania, że w 2010 roku zmieniła swój sposób prowadzenia gospodarstwa i zamierzała zawrzeć umowę sprzedaży bardzo dużej ilości pszenicy, która dopiero miała być wyprodukowana, gdyż takie działanie byłoby dla niej bardzo ryzykowne.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji również i powódka traktowała tę umowę jako kontraktację, bowiem w piśmie do pozwanej z dnia 23 sierpnia 2010 r., sporządzonym przez swojego pracownika M. K., zajmującego się windykacją zobowiązań od kontrahentów, podnosiła, że rodzaj gleby był znany pozwanej, a kontraktacja zbóż prowadzona przez powódkę w tym regionie przebiega bez zakłóceń i bez żadnych sygnałów o kłęsce nieurodzaju ze strony innych producentów rolnych czy organizacji rolniczych. W ocenie Sądu takie zachowanie powódki świadczyło o odwołaniu

się przez nią wprost do umowy kontraktacji, a M. K. używając słowa „kontraktacja” musiał być świadomy, że nie jest ono synonimem sprzedaży.

W ocenie Sądu pierwszej instancji także przeprowadzenie w dniu 14 września 2010 r. lustracji pól pozwanej przez powódkę świadczy o tym, że strony zawarły umowę kontraktacji, bowiem powódka skorzystała w ten sposób z uprawnień nadzorczych kontraktującego przewidzianych w art.617 k.c., nie przysługujących kupującemu jako stronie umowy sprzedaży, dla której źródło pochodzenia zboża nie ma żadnego znaczenia.

Kolejnym elementem przemawiającym, w ocenie Sądu orzekającego, za zawarciem przez strony umowy kontraktacji, jest bardzo szeroko określony w umowie termin jej wykonania – zdaniem Sądu gdyby umowa dotyczyła sprzedaży, jako termin jej wykonania wskazywałaby konkretną datę dzienną, a nie czas pomiędzy 1 a 31 sierpnia 2010 roku, wyraźnie nawiązujący do okresu zbioru plonów z pól. Zdaniem Sądu pierwszej instancji tak określony termin działał na korzyść pozwanej producentki rolnej, dając jej szeroki margines wyboru odpowiedniej daty żniw i dostarczenia pszenicy powódce.

Za nieistotny uznał Sąd orzekający brak w omawianej umowie świadczeń dodatkowych, o jakich mowa w art.613 § 1 k.c., bowiem nie należą one do essentialia negotii umowy kontraktacji, a strony mogą z nich zrezygnować bez uszczerbku dla jej ważności i charakteru prawnego. Sąd pierwszej instancji wskazał, że to na powódce jako dużym przedsiębiorcy handlującym zbożem ciążył obowiązek sporządzania dokumentów o treści nienasuwej rolnikom wątpliwości co do charakteru umowy, podczas gdy wzór umowy zastosowany przy umowie z pozwaną jest bardzo nieprecyzyjny i lakoniczny. Z tego względu Sąd orzekający zinterpretował przedmiotową umowę także przy zastosowaniu zasad współżycia społecznego, ujemnymi konsekwencjami powyższych niejasności w jej treści obciążając powódkę jako podmiot dominujący i jako tę stronę, która ją zredagowała.

Z tych przyczyn Sąd Okręgowy stwierdził, że powódka nie udowodniła istnienia dochodzonego roszczenia ani nie wykazała, by strony łączyła umowa sprzedaży, a nie kontraktacji. Przyjmując, że stosunek prawny nawiązany przez strony zawiera cechy drugiej ze wskazanych umów, tj. kontraktacji, Sąd pierwszej instancji wskazał na wystąpienie warunków do zastosowania art.622 § 1 k.c., zwalniającego pozwaną z obowiązku świadczenia z uwagi na niezawinioną przez nią niemożność wykonania umowy, wynikającą z trudnych warunków atmosferycznych potwierdzonych przez obie strony podczas lustracji pól przeprowadzonej 14 września 2010 r. Sąd orzekający uznał, że pozwana w takiej sytuacji nie miała obowiązku dostarczenia powódce pszenicy zakupionej od innego producenta.

Oddalając powództwo Sąd Okręgowy obciążył powódkę jako stronę przegrywającą spór kosztami procesu na podstawie art.108 § 1 k.p.c. w związku z art.98 § 1 i 3 k.p.c.

Od przedstawionego wyroku powódka wniosła apelację, w której zarzuciła w pierwszym rzędzie naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie art.535 k.c. przez jego niezasadne niezastosowanie i uznanie, że strony zawarły umowę kontraktacji, podczas gdy Sąd prawidłowo ustalił, że strony określiły w umowie elementy przedmiotowo istotne umowy sprzedaży, oznaczając jasno jej przedmiot, ilość towaru, jego cenę jednostkową oraz termin wydania.

Powódka zarzuciła tym samym naruszenie art.613 § 1 k.c. poprzez jego nieuzasadnione zastosowanie i przyjęcie, że strony zawarły umowę kontraktacji, podczas gdy przedmiot uzgodnień stron przed zawarciem umowy ani treść tej umowy nie obejmowały essentialia negotii umowy kontraktacji, a w szczególności nie nakładał na pozwaną obowiązku wyprodukowania pszenicy konsumpcyjnej, jak również nie statuował obowiązku pochodzenia zboża z gospodarstwa rolnego prowadzonego przez pozwaną, które to przesłanki stanowią element przedmiotowo istotny umowy kontraktacji.

Zdaniem skarżącej wyrok zapadł nadto z naruszeniem art.622 § 1 k.c. poprzez jego nieuzasadnione zastosowanie, podczas gdy Sąd prawidłowo ustalił, że pozwana nie wykonała łączącej strony umowy w całości, mimo że skosiła 30 ha pól z całego swojego areалу 600 ha, a w dniu 14 września 2010 r. pszenica nadal porastała pole, co nie oznacza,

że zbiory nie zostały dokonane w ogóle – gdy art. 622 § 1 k.c. znajduje zastosowanie jedynie w przypadku całkowitej niemożności świadczenia.

Powódka zarzuciła dalej błędne niezastosowanie art.479 k.c. pomimo prawidłowego ustalenia przez Sąd, że pozwana nie wykonała umowy w całości w terminie uzgodnionym przez strony, pozostawała w zwłóce, a przedmiotem kontraktu były rzeczy oznaczone co do gatunku, jak również naruszenie art.617 k.c. poprzez jego nieuzasadnione zastosowanie, podczas gdy oględziny nieruchomości rolnych pozwanej przeprowadzone zostały po terminie wykonania umowy, a umowa ani zamiar stron nie przewidywały możliwości sprawowania czynności nadzorczych przez powódkę, a nadto umowa nie precyzowała miejsca ani areálu, z którego miała pochodzić objęta umową pszenica.

Kolejny zarzut skarżącej odnosił się do naruszenia art.65 § 2 k.c. i jego nieprawidłowego zastosowania oraz przeprowadzenia wadliwej wykładni umowy zawartej przez strony, nieuwzględniającej wcześniejszych ich relacji kontraktowych, w ramach których strony zawarły umowę z dnia 24 lipca 2009 r. zgodnie uznawaną przez nie za umowę sprzedaży, a której treść pozostawała niemalże identyczna z treścią spornej w sprawie umowy z dnia 12 maja 2010 r. Zdaniem powódki Sąd pierwszej instancji bezpodstawnie uzupełnił oświadczenia woli stron zawarte w tej umowie o elementy z niej wynikające, w rezultacie błędnie przyjmując, że zobowiązanie pozwanej miało polegać na wyprodukowaniu i dostarczeniu powódce przedmiotu umowy, podczas gdy jej treść zobowiązania takiego nie zawierała. Skarżąca podnosiła, że przedstawiona przez Sąd interpretacja umowy nie uwzględnia zasad i zwyczajów panujących w relacjach z innymi podmiotami, pomijając fakt zawierania przez powodową Spółkę umów kontraktacji wyłącznie w zakresie rzepaku, nie zaś jakichkolwiek innych zbóż, jak również ignorując pisemne zapisy kontraktu, takie jak jego nazwa oraz sposób określenia stron oraz nie uwzględniając wszystkich okoliczności towarzyszących zawarciu umowy, tj. zmiany operatora elewatora zbożowego w D. oraz informowania w 2010 roku rolników przez powódkę o stosowaniu nowego, innego niż stosowany dotychczas przez inne podmioty, wzoru umowy i o woli zawierania umowy sprzedaży. Skarżąca zarzuciła także, że Sąd orzekający nie uwzględnił faktu posiadania przez pozwaną i jej małżonka wykształcenia wyższego rolniczego oraz prowadzenia przez nią gospodarstwa rolnego o znacznych rozmiarach (600 ha) i zasobach, jak i zawierania przez nią umowy w warunkach pozwalających na analizę czy negocjację jej zapisów. Powódka podnosiła, że pozwana miała doświadczenie w zawieraniu tego rodzaju umów w związku z wielokrotnym ich zawieraniem, w ramach swojej działalności produkcyjnej, w latach poprzednich.

Powódka postawiła też w apelacji szereg szczegółowo uzasadnianych zarzutów naruszenia prawa procesowego mającego istotny wpływ na wynik sprawy, od przebiegu postępowania dowodowego począwszy, a kończąc na pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Formułując przedstawione zarzuty powódka domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów procesu za obie instancje, a nadto wnosila o przeprowadzenie dowodów pominiętych przez Sąd pierwszej instancji (bliżej wskazanych). Jako ewentualny powódka złożyła wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Pozwana w odpowiedzi na apelację wniosła o jej oddalenie i o zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki zasługuje na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny oparł się na ustaleniach faktycznych Sądu pierwszej instancji, czyniąc z nich – po ich częściowym uzupełnieniu w postępowaniu apelacyjnym – podstawę faktyczną także dla własnego rozstrzygnięcia, jednakże przy odmiennej ocenie tych ustaleń. W ocenie bowiem Sądu odwoławczego Sąd pierwszej instancji, dokonując ustaleń co do faktów, wyciągnął z nich wadliwe wnioski, a część z nich niesłusznie pominął, w konsekwencji zaś zastosował nieprawidłowe przepisy prawa materialnego, na co trafnie wskazywała w apelacji strona skarżąca.

Ocena tego, czy pozwana wywiązała się z zawartej przez siebie umowy z dnia 12 maja 2010 r., uzależniona jest od określenia charakteru prawnego nawiązanego przez strony stosunku cywilnoprawnego. Umowa kontraktacji jest szczególnym rodzajem umowy sprzedaży, przy czym jednym z zasadniczych elementów rozróżniających te umowy, wynikającym z art.613 § 1 k.c., jest to, że w umowie kontraktacji producent rolny zobowiązuje się do wytworzenia i dostarczenia kontraktującemu oznaczonej ilości produktów rolnych określonego rodzaju, podczas gdy umowa sprzedaży zdefiniowana w art.535 k.c. obowiązku takiego nie zawiera. Należy podnieść, że fakt, iż stroną umowy zobowiązaną do dostarczenia wskazanego w niej towaru oznaczonego co do gatunku jest producent rolny oraz że towarem tym jest określony rodzaj produktu rolnego, nie przekreśla możliwości zawarcia przez niego umowy sprzedaży. Skoro zawarta przez strony umowa nie obejmuje zobowiązania producenta rolnego do wytworzenia przedmiotu umowy i dostarczenia go kontrahentowi, a przy tym nie zawiera żadnych dalszych zapisów typowych dla umowy kontraktacji – np. dotyczących świadczeń dodatkowych, to przypisanie takiej umowie cech kontraktacji, wbrew jej treści i wbrew stanowisku jednego z jej kontrahentów, może nastąpić jedynie w szczególnych okolicznościach faktycznych.

W ocenie Sądu Apelacyjnego okoliczności faktyczne ustalone przez Sąd pierwszej instancji, bądź wynikające ze zgromadzonego materiału dowodowego (o czym mowa poniżej), na gruncie przedmiotowej sprawy nie uzasadniały przeprowadzonej przez ten Sąd interpretacji umowy zawartej przez strony w dniu 12 maja 2010 r. Przede wszystkim wbrew stwierdzeniu Sądu orzekającego analizowana umowa nie zawiera wszystkich elementów koniecznych umowy kontraktacji przez to tylko, że jako swój przedmiot określa pszenicę konsumpcyjną, wskazując nadto jej ilość i jakość oraz warunki dostawy, płatności i termin realizacji. Powyższe parametry należą bowiem także do essentiali negotii umowy sprzedaży rzeczy oznaczonej co do gatunku.

Umowa stron nosi tytuł „Umowa handlowa”, a jej strony oznaczone zostały jako „sprzedający” i „kupujący”. Powódka jest spółką zajmującą się handlem produktami rolnymi na szeroką skalę, a pozwana – wysoko wykształconym, znaczącym producentem takich produktów, prowadzącym działalność polegającą na zarobkowej uprawie 600-hektarowego gospodarstwa, nastawionego na udział w tego rodzaju obrocie handlowym. W działalności tej współuczestniczy jej mąż, będący również rolnikiem z wyższym wykształceniem rolniczym. Bezsporne jest przy tym w sprawie to, że przedmiotowa umowa z dnia 12 maja 2010 r. nie była pierwszą umową zawartą przez pozwaną w ramach obrotu produktami rolnymi na dużą skalę, dyktowaną wielkością gospodarstwa. Pozwana uczestniczyła bowiem w tym rynku od wielu lat, co przyznała. W tym stanie rzeczy nie sposób zgodzić się z oceną Sądu orzekającego, że pozwana, będąc profesjonalistką w zakresie produkcji i rynku sprzedaży produktów rolnych nie miała, a przynajmniej nie mogła mieć właściwego rozeznania co do zawieranego z powódką kontraktu z dnia 12 maja 2010 r.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zapatrywania Sądu orzekającego co do tego, że umowa stron była nadmiernie lakoniczna – przeciwnie, należy stwierdzić, że w sposób szczegółowy określała ona wszystkie postanowienia istotne dla identyfikacji obowiązków stron, jakie miały z niej wynikać.

Powołując się na działanie pozwanej w zaufaniu do J. K. i R. K., pośredniczących w zawarciu umowy przez strony także w czasie posiadania tego samego elewatora zbożowego przez inną spółkę, Sąd pierwszej instancji pominął ustaloną przez siebie okoliczność, że po przejęciu elewatora przez powódkę zwracana była uwaga jej potencjalnych kontrahentów, wywodzących się z tej samej grupy klienteli, na odmiennie sformułowane wzory umów w stosunku do umów jej poprzednika. Nie uwzględnił też Sąd, że sporna umowa nie była pierwszą tego rodzaju zawieraną z powodową Spółką, gdyż identyczny wzór tekstu „umowy handlowej” strony zastosowały przy zawieraniu umowy z dnia 24 lipca 2009 r. (v.K.154), częściowo wykonanej przez pozwaną. Nie można przy tym przyjąć za wiarygodne twierdzenia pozwanej, że umowy takiej nie podpisała, bowiem na załączonej do akt umowie z dnia 24 lipca 2009 r. (v.K.154) widnieje jej odrębny podpis.

Nie sposób w świetle materiału dowodowego sprawy zaakceptować tezy Sądu orzekającego, że również sama powódka traktowała przedmiotową umowę jako umowę kontraktacji, o czym miałyby świadczyć treść pisma z dnia 23.08.2010 r., sporządzonego przez jej pracownika zajmującego się windykacją należności M. K., a skierowanego do pozwanej w

związku z zagrożeniem niewykonania przez nią umowy oraz przeprowadzenie w dniu 14 września 2010 r. oględzin pól pozwanej przez innego pracownika Spółki (...).

O kwalifikacji prawnej umowy nie może przesądzać w okolicznościach sprawy użycie przez świadka M. K., niebędącego prawnikiem, w korespondencji z pozwaną sformułowania „kontraktacja”, zwłaszcza w kontekście, w jakim zostało ono użyte (K.72). W piśmie tym wymieniony pracownik powódki ustosunkował się do wcześniejszego wystąpienia pozwanej, deklarującej niemożność wywiązania się z umowy z powodu złych warunków atmosferycznych i stanu gleby na jej polach, stwierdzeniem, że pozwana mija się w tym zakresie z prawdą, bowiem rodzaj własnej gleby знаła wcześniej, a „kontraktacja zbóż” prowadzona w tym samym regionie przez powódkę przebiega bez zakłóceń i sygnałów o klęsce nieurodzaju. Biorąc przy tym pod uwagę fakt, że przedmiotem działalności powodowej Spółki był i jest handel zbożem oraz uwzględniając brak wiedzy prawniczej po stronie M. K., a z drugiej strony widoczne dla prawnika niuanse różnicujące sprzedaż „zwykłą” z art.535 k.c. i nast. od jej szczególnego typu w postaci kontraktacji z art.613 k.c. i nast., wiarygodne jest twierdzenie świadka (v.K.176-178), że nie rozróżniał on obu typów umów pod względem ich kwalifikacji prawnej, zwłaszcza w sytuacji, gdy umowy z klientami Spółki zawierał dział handlowy, a świadek zajmował się jedynie sferą ich wykonywania, w przypadku obu typów umów (i sprzedaży, i kontraktacji) przejawiającą się tak samo – dostarczeniem powódce ustalonej partii określonego zboża.

Bezpodstawne jest także przypisywanie przez Sąd orzekający lustracji pola pozwanej, dokonanej przez pracownika powódki w dniu 14 września 2010 r., charakteru czynności nadzorczej dokonanej w ramach uprawnień przewidzianych dla kontraktującego w art.617 k.c. Przepis ten stanowi, że kontraktujący jest uprawniony do nadzoru i kontroli nad wykonywaniem umowy kontraktacji przez producenta, co świadczy o wyposażeniu kontraktującego przez ustawodawcę w instrument służący czuwaniu nad uprawami w czasie trwania umowy. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie jest korzystaniem z tego uprawnienia wizytacja upraw po upływie terminu realizacji umowy i po dokonaniu zakupu zastępczego przez powódkę, co nastąpiło w dniu 3 września 2010 r. (K.25-28). Omawiana wizytacja miała miejsce w dniu 14 września 2010 r. i – jak wskazywał prowadzący ją pracownik Spółki – miała na celu sprawdzenie prawdziwości twierdzeń pozwanej oraz ustalenie rzeczywistych warunków na jej polu pod kątem ewentualnej ugody stron, względnie celowości skierowania do pozwanej roszczeń wynikających z niewykonania umowy, np. z tytułu kary umownej. Sąd pierwszej instancji, kierując się w przypadku korespondencji do pozwanej z dnia 23 sierpnia 2010 r. użyciem (we wskazanym wyżej kontekście) w jej treści słowa „kontraktacja”, przy ustaleniach związanych z lustracją pola w dniu 14 września 2010 r. pominął przy tym sporządzony na tę okoliczność i podpisany przez przedstawicieli obu stron protokół oględzin, stwierdzający m.in., że przedmiotem lustracji są „uprawy pszenicy ozimej, które zostały umową handlową nr (...) z dnia 12.05.2010 r. sprzedane do (...) Sp. z o.o. w G.” (v.protokół – K.76).

Teza Sądu orzekającego, że sama powódka uważała sporną umowę za kontraktację, nie może się utrzymać przede wszystkim z tego względu, że powódka dostarczyła w niniejszej sprawie przekonujących dowodów, z których wynika, iż jako profesjonalista w handlu towarami zbożowymi doskonale rozróżniała umowę sprzedaży od umowy kontraktacji. Zdaniem Sądu Apelacyjnego dowody te – z przedłożonych umów kontraktacji zawieranych przez powódkę z licznymi kontrahentami – zostały niesłusznie pominięte przez Sąd pierwszej instancji, zatem zostały one przeprowadzone w postępowaniu apelacyjnym (v. przykładowe umowy kontraktacji – K.121 i nast.). Analiza tych umów, których wartość dowodowa nie była kwestionowana przez pozwaną, prowadzi do wniosku, że zasadniczo różnią się one od „umów handlowych” zawieranych przez Spółkę, a będących w istocie zwykłymi umowami sprzedaży produktów zbożowych.

Zasadnie powódka podnosiła przy tym, że w ramach swojej działalności kontraktacją obejmowała jedynie rzepak ozimy. Z omawianych umów wynika, że każda z nich, poza bardzo ścisłym, specjalistycznym oznaczeniem ich przedmiotu i jego parametrów, zawierała szczegółowe zapisy określające zobowiązanie producenta do wyprodukowania zakontraktowanego rzepaku w swoim gospodarstwie rolnym, którego adres i areal został dokładnie wskazany, i to wyłącznie z materiału siewnego kwalifikowanego, tj. zakupionego u powódki lub z magazynu przez nią wskazanego.

Znamienne dla tych umów jest także to, że kontraktacje produktów, które miały być zebrane w roku 2010, zawierano z producentami w roku poprzedzającym zbiory, czyli 2009. W odróżnieniu od umów sprzedaży umowy kontraktacji

zawierane przez powodową Spółkę określały też w specyficzny sposób cenę towaru, nie wskazując na nią konkretnie i kwotowo (jak w spornej umowie z dnia 12 maja 2010 r.), lecz odwołując się do zmiennych kryteriów jej ustalania – w oparciu o każdorazowe notowania cen rzepaku na giełdzie (...) oraz zmienny kurs waluty EURO etc. W treści tych umów zamieszczono także zapisy uprawniające powódkę do nadzoru i kontroli nad ich wykonaniem (pkt 12 – v.K.122), zaś na producenta nałożony został obowiązek prowadzenia „Karty zabiegów agrotechnicznych”, którą zobowiązany był przedstawiać kontaktującemu przy pierwszej dostawie rzepaku, a wskazana (...) stanowiła załącznik do każdej umowy kontraktacji. Każda z tych umów określała nadto termin realizacji ze wskazaniem konkretnej daty dziennej jako terminu końcowego (np. do dnia 20.08.2010 r.), a także przewidywała sposób postępowania stron na wypadek nieurodzaju lub nieobsiania zakontraktowanego areału, poprzez możliwość zawierania stosownych aneksów do umowy.

Jak to podnosiła powódka, umowy sprzedaży produktów rolnych zawierane były w tym samym roku co zbiory tych produktów, a rozciągnięty w czasie jednego miesiąca termin dostarczenia przedmiotu umowy uwzględniał rodzaj towaru oraz czas konieczny na przeprowadzenie żniw, co umożliwiała kontrahentom wywiązanie się z obowiązku w ramach bieżących zbiorów. Żadne z postanowień „umów handlowych” nie obejmowało jednak wymogu, by towar pochodził z upraw własnych sprzedającego. Z niepodważonych dowodowo przez pozwaną zeznań świadków G. S. i T. P. wynika m.in., że od roku 2006 Spółka nie zawierała umów kontraktacji zbóż, a jedynym przedmiotem tego rodzaju umów był wskazany wcześniej rzepak (v.K.212-215).

Nie bez znaczenia wreszcie pozostaje podnoszone przez skarżącą określenie w umowie handlowej z dnia 12 maja 2010 r. warunków dostawy, odmienne od analogicznych regulacji z umów kontraktacji. Zarówno sporna, jak i wszystkie inne „umowy handlowe” zawierane przez Spółkę powołują się w tym zakresie na (...), stanowiącą jedną ze stosowanych w handlu klauzul (C. P. To...) ujętych (...) 2000, tj. zbiorze reguł określających warunki sprzedaży, w szczególności w zakresie warunków transportu i dostawy danego towaru, publikowanym przez Międzynarodową Izbę Handlową (ICC). Wprawdzie reguły te odnoszą się do sprzedaży w obrocie międzynarodowym, normując relacje pomiędzy importerem a eksporterem towaru, a nie pomiędzy kontrahentami krajowymi, jednak sam fakt, że dotyczą wyłącznie umów sprzedaży i że zostały zamieszczone w stosowanym przez powódkę szablonie umów określanych jako „handlowe”, także potwierdza tezę, że po stronie powodowej nie było żadnych wątpliwości co do rodzaju umowy zawieranej z pozwaną.

Na wszystkie te różnice w komputerowych szablonach umów zawieranych przez powódkę zwracał uwagę świadek M. M., będący pracownikiem jej działu handlowego, który zwłaszcza podkreślał, że w umowach kontraktacji cena towaru jest nieznaną i nie można jej określić w chwili kontraktowania, co wiąże się z pewnym ryzykiem, podczas gdy umowy sprzedaży zawierały gwarancję ceny w niej określonej (v.K.178-180).

Z przedstawionych względów, w ocenie Sądu Apelacyjnego, zasadne były zarzuty powódki dotyczące wadliwego przyjęcia przez Sąd pierwszej instancji, że strony zawarły umowę kontraktacji. Zebrane w sprawie dowody uzasadniały bowiem stwierdzenie, że umowa z dnia 12 maja 2010 r. była umową sprzedaży. W tych warunkach nie może mieć dla rozstrzygnięcia sporu znaczenia argument, że w realizacji tej umowy przeszkodziły pozwanej niekorzystne warunki atmosferyczne. Podkreślenia wymaga to, że zawarta przez strony umowa nie zawierała postanowień nakładających na pozwaną wyprodukowanie zamówionej pszenicy na jej własnym polu. Nie można zaaprobować oceny charakteru prawnego umowy przez Sąd pierwszej instancji w oparciu o istotne zapisy, których w umowie tej nie zamieszczono i które ponad wszelką wątpliwość nie były objęte zgodnym zamiarem stron.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nieskuteczne jest przy tym uchylene się przez pozwaną, w toku niniejszego procesu, od skutków swojego oświadczenia woli związanego z zawarciem umowy z dnia 12 maja 2010 r., jak twierdziła pozwana, pod wpływem błędu. W pierwszym rzędzie nie sposób uznać skuteczności tego rodzaju oświadczenia w sytuacji, gdy uchylene się od skutków prawnych oświadczenia woli przez pozwaną miało charakter warunkowy. Błąd należy bowiem do kategorii zdarzeń, których zajście nie może być uzależnione od oceny prawnej skierowanego wobec pozwanej roszczenia. Ponadto ponownie podkreślić należy, że w okolicznościach sprawy nie ma podstaw do przyjęcia, że pozwana działała w warunkach błędu, będąc osobą wykształconą, znaczącym producentem i stałą uczestniczką

obrotu produktami rolnymi od wielu lat, i to w sytuacji, gdy powódka jako nowy operator elewatora zwracała uwagę kontrahentów na zmienione szablony umów.

Powódka wykazała dokonanie zakupu zastępczego pszenicy po cenie wynikającej z przedstawionych faktur (v.K.130 i nast.). Jak wynika z zeznań świadka G. S., musiała to zrobić, gdyż zboże zakupione od pozwanej, którego ta nie dostarczyła, stało się już przedmiotem dalszego obrotu i pozwana musiała wywiązać się z umowy z kolejnym kontrahentem. Przedstawione przez powódkę dokumenty w postaci faktur VAT, zbieżnie z zeznaniami świadków M. M., M. K., G. S. i T. P., wskazują, że w okresie pomiędzy zawarciem przez strony spornej umowy, tj. majem 2010 roku, a miesiącami po zbiorach roku 2010 – wrześniem czy październikiem 2010 roku, nastąpił bardzo duży wzrost cen pszenicy na rynku produktów zbożowych. Nie sposób podzielić w tym zakresie odmiennego poglądu pozwanej, opartego o przedłożone przez nią notowania cen pszenicy na targowiskach w Polsce publikowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi (v.K.185), bowiem dotyczą one okresu od 28 czerwca do 4 lipca 2010 roku, kiedy gwałtowny wzrost tych cen jeszcze nie nastąpił. Powódka, działająca intensywnie na rynku handlu zbożem, wykazała, że w dniu 3 września 2010 r. dokonywała zakupu pszenicy po cenie 860 zł za tonę metryczną (v.K.25), 7 września – po 885 zł za taką tonę (v.K.131), 14 września po 890 zł za tonę (v.K.130), 9 września po 900 zł za tonę (v.K.133) oraz po 880 zł za tonę (v.K.135), 12 października 2010 r. – po 890 zł za tonę (v.K.139), 11 października po 890 zł za tonę (v.K.140), 8 października po 890 zł za tonę (v.K.141), 6 października 2010 r. po 890 zł za tonę (v.K.142), 13 września po 830 zł i po 885 zł za tonę (v.K.144) etc. (v. faktury VAT dokumentujące transakcje powódki z tego okresu – K.130-153). W tych warunkach zarzuty pozwanej o nadmierne zawyżenie ceny zakupu zastępczego przez powódkę nie znajdują podstaw.

Postępowanie wykazało, że powódka w dniu 24 września 2010 r. sprzedała 24,87 tony pszenicy innemu niż powódka nabywcy po cenie 420 zł za tonę (v.faktura VAT – K.225), ale jak sama podnosiła, było to zboże złej jakości, nadające się na cele przemysłowe, podczas gdy przedmiotem umowy stron była pszenica konsumpcyjna wysokiej jakości. Wskazana przez pozwaną faktura z 24.09.2010 r. nie jest zatem dowodem na nadmierne zawyżenie ceny zakupu zastępczego przez powódkę i na funkcjonowanie w obrocie znacznie niższych cen transakcyjnych tego towaru. Powódka wykazała należycie swoje uprawnienie, wynikające z art.479 k.c., do nabycia takiej samej jak objęta umową stron ilości zboża tego samego gatunku, jak i to, że poniesiony przez nią na ten cel wydatek nie był nadmierny w relacji do cen panujących na rynku w okresie dokonywania zakupu zastępczego. Jej żądanie w zakresie rozliczenia się z pozwaną z tego tytułu – w ocenie Sądu Apelacyjnego – okazało się zasadne.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art.386 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok poprzez uwzględnienie powództwa w całości. O odsetkach ustawowych Sąd Apelacyjny orzekł w oparciu o art.481 § 1 k.c. w związku z art.455 k.c. uznając, że pozwana pozostaje w opóźnieniu ze spełnieniem świadczenia począwszy od dnia 27 stycznia 2011 r. Z ostatecznego przedsądowego wezwania do zapłaty z dnia 20 stycznia 2011 r., skierowanego do niej przez wierzyciela, a doręzonego pozwanej w dniu 24 stycznia 2011 r. (v.K.52-53) wynika, że powódka termin ten oznaczyła definitywnie na dzień 26 stycznia 2011 r. W zakresie natomiast żądania odsetek ustawowych za okres od dnia 16 stycznia 2011 r. (wskazany w petitum pozwu) do dnia 25 stycznia 2011 r. powództwo nie było zasadne.

Konsekwencją tej zmiany jest modyfikacja również rozstrzygnięcia o kosztach procesu na zasadzie art.98 § 1 i 3 k.p.c. Na koszty te, w łącznej kwocie 26.967 zł, składa się zwrot uiszczonej przez powódkę opłaty sądowej od pozwu w wysokości 19.750 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 7.200 zł określone na podstawie § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz.1349 ze zm.) oraz 17 zł z tytułu zwrotu kosztów opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na mocy art.108 § 1 k.p.c. w związku z art.98 § 1 i 3 k.p.c. i art.99 k.p.c., obciążając nimi pozwaną jako stronę przegrywającą spór. Na koszty te, wynoszące 25.150 zł, składała się opłata sądowa od apelacji uiszczona przez powódkę w kwocie 19.750 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 5.400 zł, określone na podstawie § 6 pkt 7 w związku z § 12 ust.1 pkt 2 wskazanego wyżej rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.